Nr. 115. Kraków, niedziela 28 kwietnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Robotnicy krakowscy!

W dzień święta I. Maja

odbędzie się o godz. 9 rano w Ujeżdżalni „pod Kapucynami“

Wielkie uroczyste

Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

1. Powszechne prawo wyborcze.
2. Ustawodawstwo ochronne dla robotników.

Popołudniu:

Wielki FESTYN ludowy

w Parku krakowskim.

Muzyka przygrywać będzie od godz. 2. Wstęp na festyn: **20 hal.**, dzieci **10 hal.**

Towarzysze i Towarzyszki!

Niechaj każdy z Was stawi się z odznaką na piersiach rano na Zgromadzeniu, a popołudniu na festynie!

Święćmy solidarnie i z godnością uroczystość proletaryatu!

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Pr. III. 103|01. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 111 czasopisma »Naprzód« z dnia 24 kwietnia 1901 roku artykuł pod tytułem: »Kahał stanisławowski przed sądem« w ustępach: 1) od »Wobec tego starostowie« do »przy wyborach politycznych«, 2) od »Bibring zdzierał« do »usług politycznych«, 3) od »postanowiono wzburzonemu« do „aktu oskarżenia“, str. 2 łam 2 i 3, oraz str. 3 łam 1 zawiera znamiona występku z § 300 uk., zaś w ustępie pod 3) nadto z § 491 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8-63 Dpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule powyższym autor przez wyszydzanie i nieprawdziwe podania usiłuje pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw c. k. starostwu w Stanisławowie, zaś w ustępie pod 3) nadto bez przytoczenia pewnych faktycznych okoliczności c. k. starostę w Stanisławowie Prokopczyca ze względu na jego urzędowe działanie obwinia o pogardliwe przymioty i na publiczne urągowisko go wystawia.

Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 u. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 25 kwietnia 1901. Morelowski.

Pr. III. 104|01. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 111 czasopisma »Naprzód« z dnia 24 kwietnia 1901 roku nakład druku artykuł pod tytułem: »Z sali sądowej. O zbrodnię morderstwa« w ustępie od »Nic karami od dołu« do »p[illegible] płazem« strona 6 łam 1 zawiera [illegible] 300—491 uk. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 [illegible] D. p. p., że zakazuje się rozszerzania tych [illegible], zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez nieprawdziwe przedstawienie i przekręcenie rzeczy pobudza do pogardy i nienawiści przeciw przewodniczącemu trybunału przysięgłych w Krakowie z powodu jego urzędowania w sprawie Jana Galasa i tow. o zbrodnię morderstwa, nadto zaś tegoż przewodniczącego trybunału ze względu na jego urzędową działalność o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia obwinia.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód», aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 26 kwietnia 1901. — Wawrausch.

Z dnia.

Kraków, 27 kwietnia.

Zapowiedź reformy prasowej.

Posłowie socyalno-demokratyczni potrafili na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów skłonić prezydenta ministrów do oświadczenia się co do zapowiedzianych w mowie tronowej reform prasowych.

Jest to wobec kulturalnych wymagań życia publicznego w Austryi szczera i rzeczywista zasługa, bo długo stan taki, jak dzisiaj, potrwać nie mógłby!...

Całe niemal ustawodawstwo prasowe w Austryi jest przestarzałe i przejęte raczej duchem policyjnej obrony rządu, niż nowoczesną logiką.

Dość powiedzieć, że pod względem kolportaży, stoimy niżej od Rosyi. Przepisy o kolportażu, nawet złagodzone w praktyce przez najwyższe trybunały, są u nas tego rodzaju, że każdego człowieka czytającego i piszącego możnaby skazać po kilkanaście razy na rok sądownie za ich przekroczenie. Żadne siły prokuratorskie i sędziowskie nie byłyby w stanie przestrzegać naprawdę wykonania takich przepisów. Wynika z te-

Towarzysze! Pamiętajcie o uroczystości I. Maja!

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI.

W obronie honoru.

FRASZKA.

Panie Acka i Becka spoliczkowały się na balu kleryków wachlarzami. Z jakiego powodu?... Trudno dociec. Jedni mówią, że było to wyrównanie rachunku z ploteczek przez cały karnawał — drudzy, że zawiść tualetowa o równie głębokie wycięcie sukni i równie obcisłe wdzianie jej prawie na gołe ciało — inni, że „nienawiść ras“, bo pani Becka była wysoką, smukłą jak palma blondynką, a pani Acka maleńkim, ciemnowłosym tłuściochem — jeszcze inni, że szło tu poprostu o huzara. Huzar wydaje się najprawdopodobniejszym, zwłaszcza jako owa kropla, która przepełnia puhar. Lecz mniejsza o to. Pobiły się, pomdlały, mężczyźni rzucili się hurmem cucić dwie tak cienko ubrane niewiasty, a one, otwarłszy oczy, zapewniły solennie obecnych, że „tak być musiało — bo to sprawa honoru“. Przypudrowano jako tako ślady wachlarzów, zapakowano wzburzone lwice, każdą z swym mężem, do pojazdów i bawiono się od tego momentu tak, że bal kleryków stał się szczytowym wieczorem sezonu.

Nazajutrz rano pani Acka, usłyszawszy szelest w pokoju męża, zawołała z łóżka ostro:

— Czemu się nie pokazujesz?! — tonem osoby, grającej w domu pierwsze skrzypce.

Wszedł kompletnie ubrany, a zarazem wściekły, bo miał zamiar się wymknąć.

— A moja droga! — przemówił szorstko. — Ładnie mnie wczoraj urządziłaś... Mój honor...

— Tu nie ma mowy o twoim honorze! tu idzie o mój! — przerwała mu gniewnie.

— Proszę!... Więc jeżeli żona bije się publicznie jak...

— Głupiś! Musiałam się bronić.

— Przepraszam. Uderzyłaś Becką pierwsza.

— Potrącona.

— Może przypadkiem...

— Czy miałam jej o to pytać?!

— Należało udać, że nie uważasz.

— Pewno miałam udawać, że i tego nie uważam, jak na mnie podniosła wachlarz?...

— Naturalnie. Może się chciała wachlować!

— Ciekawam bardzo, ile też razy w życiu wyperswadowałeś sobie w ten sposób podniesioną na ciebie laskę?

— Na mnie nikt nigdy laski nie podnosił.

go, że ostrze prawne zwraca się tylko przeciwko niektórym objawom, co wywołuje rozgoryczenie i poniewieranie ustawą.

Podobnie rzecz się ma i z tzw. „objektywką“, czyli konfiskatą. Niedawno byliśmy np. świadkami zdumiewającego zjawiska, że artykuł tajnego radcy, prezesa Akademii, arcybigota i arcystańczyka hr. Tarnowskiego, który po kilkakroć drukowano w Krakowie, gdzie cenzura jest ostrą, został we Lwowie skonfiskowany „za bluźnierstwo!“ Świat się kończy...

Któż wie, czego się ma trzymać, jeżeli sam hr. Tarnowski, profesor uniwersytetu, nagle staje się bluźniercą?

Dziś wolno o czemś pisać, jutro nie wolno. Ten sam artykuł w tem samem piśmie puszcza się wolno w r. 1898, a konfiskuje w dwa lata później. Czego się trzymać?

Paragrafy ustawy karnej, zwłaszcza tzw. „polityczne“, jak §§ 300, 302, 303 są tak ogólnikowe i elastyczne, że „kauczuk“ ten na wszystkie strony da się rozciągnąć.

A przytem, co za dziwne widowisko! Człowiek dzisiaj popełnia ciężką „zbrodnię“ drukiem, zostaje skonfiskowany, ale nie on, lecz bezbronny papier. „Zbrodniarz“ zaś chodzi bezkarnie, bo „subjektywnie“ nikt go nie chce ścigać, wiedząc, że go żaden sąd nie zasądzi. Jak na tem wychodzi „powaga“ ustawy?

Rozdrażnienie w życiu politycznem jest w znacznej części skutkiem konfiskat. Dość przypatrzeć się tokowi obrad parlamentu, aby zrozumieć, ile szkody wyrządzają konfiskaty.

Rząd chce w jesieni wnieść reformę tych nieszczęsnych stosunków; trzeba mu w tem tak dopomódz, żeby reforma ta nie stała się łataniną. Zobaczymy, jak się prasa w tej sprawie zachowa.

Praktyki konfiskacyjne w Krakowie.

(Interpelacya posła Daszyńskiego wniesiona w Radzie państwa w dniu 26 kwietnia br.

Prokurator krakowski Roman Doliński skonfiskował następujące artykuły w numerze 111 dziennika „Naprzód“:

Kahał stanisławowski.

„Starostowie stanisławowscy trzymali się zawsze tej zasady, że zarządowi kahału należy zostawić zupełny „samorząd“, to znaczy zupełną swobodę gospodarczą pod względem finansowym, a zarząd kahału obowiązany był tylko wykonywać zlecenia co do dostarczania potrzebnej ilości głosów przy wyborach politycznych.

Bibring zdzierał niemiłosiernie ludzi, dopuszczał się wprost azyatyckich czynów, ale mimo to krążył zupełnie swobodnie wraz z Lebensartem po biurach starostwa, on wyrabiał paszporty i własnoręcznie przybijał pieczęcie, on „protegował“ w starostwie wnoszących reklamacye wojskowe, on wyrabiał lub systował w starostwie podania o dodatkowy wpis do ksiąg metrykalnych, on miał wstęp do biur magistratu, on był postrachem biednych żydów.

Ten postrach był dla niego źródłem obfitych dochodów, a dla starosty ten postrach był pożądanym środkiem do zdobywania lojalnych głosów żydowskich. To też starosta był bardzo lojalny, mimo zażaleń, on nigdy nie urzędował przeciw Bibringowi, gdyż uważał kahał za instytucyę samorządną, która ma służyć za fundusz dyspozycyjny do wynagradzania usług politycznych.

Ponieważ skutkiem odkrycia oszustw zarząd kahału, który tyle cennych usług narodowo-politycznych oddał p. Prokopczycowi, mógł dostać się do turmy, a między żydami głośne z powodu gospodarki kahalnej objawiało się niezadowolenie, przeto postanowiono wzburzonemu morzu rzucić ofiarę w postaci p. Bibringa, aby znaczyło, że władza urzęduje.

P. Prokopczyc niby dopiero teraz się dowiedział, co to za figura jest p. Bibring. W rzeczywistości stał się on niewygodny z powodu wielu małostkowo brudnych spraw i z powodu, że coraz bezczelniej domagał się udziału w łupach. Rzucono więc na niego pęk drobnych spraw, które stanowią podstawę aktu oskarżenia“.

Z sądu krakowskiego.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dnia 22 i 23 kwietnia rozprawa przeciw dwom kłusownikom, oskarżonym o zamordowanie leśniczego. Adwokat Łepkowski, obrońca jednego z oskarżonych, wyraził się, nawiązując do mowy prokuratora Ptasia, w te słowa:

„Nie karami od dołu, zasądzaniem na śmierć ślepych narzędzi, ale akcyą z góry, uwięzieniem hersztów, jak Daszyński i Stojałowski, którzy bezkarnie po wsiach jeżdżą i buntują. Tych powinno się trzymać w zamknięciu.“

Przewodniczący Morelowski nie skarcił ani jednem słowem tych oszczerczych elukubracyj.

Jest to coś niesłychanego, aby sali sądowej wolno było nadużywać do tego rodzaju politycznych agitacyj. Prokuratorowi Ptasiowi nie wolno bawić się w sądzie w politykę i rzucać oszczerstwa, które tylko dlatego mogą mu ujść bezkarnie, bo są ogólnikowe. Dra Łepkowskiego piętnujemy wprost jako nikczemnego oszczercę. P. Morelowski zaś niechaj nie sądzi, że to tolerowanie potwarzy, rzucanych w sali sądowej na nieobecnych i niemogących się bronić, puścimy mu płazem“.

Wobec tego rodzaju konfiskat zapytują podpisani p. ministra sprawiedliwości, czy nie był-

---

— Bo niedołęga nikogo do tego nie sprowokuje.

— Eleonoro!!

— Osioł jesteś.

— Do widzenia.

— Zostań!!

— Czego chcesz?

— Chcę, żebyś stanął w obronie mego honoru.

— Jakże ja to mam zrobić?

— Wyzwij Beckiego.

— W imię ojca i syna! Masz bzika?!... Połamała wachlarz na jego żonie, a ja go mam za to wyzywać!

— Za to, że jest mężem tej małpy!

— To już i tak dosyć jego nieszczęścia. Nie godzi się go powiększać.

— A jeżeli on cię wyzwie?

— Nie obawiam się.

— Bratnie dusze!... Ale zapomniałeś, że Becka ma posag, a on jest goły.

— Nie stanę.

— Stchórzysz!... Oczywiście.

— Bynajmniej. Przeproszę go. Między nami nic nie zaszło, po cóż się mamy bić?! Ja go szanuję, lubię go nawet. Żałuję go!.. On mnie pewno też. Przeproszę go za ciebie i basta.

— Zabraniam ci!

— A tobie co do tego! Narobiła piekła, a mnie go nie wolno naprawić!... Doskonałe!...

— Ale nie w ten sposób!

— Tylko z narażeniem łba?!... Padam do nóg. Nie głupim. Jeżeli ci się to nie podoba, bij się sama. Jużeś się raz biła.

— Podły! Jak cię grzmotnę tą lampą?!...

— No, tylko proszę!... Lampy podrożały.

— A twój kredyt spadł.

— Dzięki tobie.

— Wydaję tyle, ileś mi przed ślubem przyrzekł. Trzeba było nie kłamać.

— Ja ci nic nie przyrzekałem. Sama mnie badałaś przy śpiewie słowika o moje dochody. Wkładałaś mi cyfry w usta. Trudno mi było mówić: „Nie, tyle nie mam“. Potakiwałem. Byłem zajęty czem innem, tobą...

— Phi... Twoje zajęcie!...

— Jesteś pierwszą, która mi ma pod tym względem coś do zarzucenia.

— Miałam widać zbyt wiele poprzedniczek. Ale ta kwestya jest dla mnie całkiem obojętną.

— Naturalnie! Odbiwszy Beckiej wachlarzem pocieszyciela!

Nagie — nawiasem mówiąc cudowne ramię małego tłuściocha wychyliło się z pod atłasowej kołdry, lampa błysnęła w powietrzu i rozbiła się na tysiące kawałków, lecz mąż był już za drzwiami. Chciał wrócić, miał na ustach dosadny wyraz, lecz przypomniawszy sobie, że w sypialni jest jeszcze porcelana, machnął ręką, zapalił papierosa i wyszedł do miasta z miną pełną godności.

— A jeżeli ten cymbał Becki z obawy o posag żony naprawdę przyszle mi sekundantów?! — zaniepokoił się. — Muszę z nim zjeść śniadanie.

Nie zwlekając, poszedł wyciągnąć go z domu, pojechali do dalekiej kawiarni, zamknęli się w zacisznym ga-

by skłonnym pouczyć prokuratora krakowskiego o jego obowiązkach prawnych?

Daszyński i tow.

Pierwszy Maja 1901.

Nowy Sącz. Dnia 25 b. m. odbyło się tu w stow. „Siła“ poufne zgromadzenie, przy udziale przeszło 200 robotników, w sprawie uroczystego święcenia 1-go Maja. Tow. Teller złożył sprawozdanie z konferencyi krajowej we Lwowie, następnie omówił znaczenie organizacyi i prasy robotniczej.

Znaczenie święta 1-go Maja, jako manifestacyi robotniczej, omówił tow. Malisz, wzywając obecnych do licznego udziału w uroczystości

W dyskusyi zabierało głos kilku mówców, przemawiając za święceniem 1 Maja, poczem uchwalono jednogłośnie święcić uroczyście 1-szy Maja i wziąć liczny udział w zgromadzeniu i pochodzie.

Tow. Teller postawił rezolucyę, wyrażającą sympatyę dla ofiar despotyzmu carskiego, którą wśród burzy oklasków uchwalono. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się zgromadzenie.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. W niedzielę dnia 21 b. m. odbyło się tu w sali stow. rob. „Zgoda“ wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Położenie robotników. 2. Kasa chorych w Jarosławiu.

Przewodniczył tow. Keiser, sekretarzował tow. Komorowski. Referent tow. Rzęsa omówił obszernie położenie robotników i znaczenie organizacyi zawodowej, następnie przeszedł do gospodarki w jarosławskiej Kasie chorych. Mówca uderzył ostro na nierząd i anarchię w Kasie, wskutek czego instytucya ta upada i nie przedstawia dla robotników żadnej korzyści. Następnie krytykował zachowanie się starostwa, które, jako władza nadzorcza, nie dba o Kasę.

Przy wnioskach zabierali głos tow. Keiser i Komorowski, wzywając do święcenia 1-go Maja.

Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Z literatury i sztuki.

Wydawnictwa polskiej partyi socyalistycznej. Z powodu zmian, dokonywanych w urządzeniu tajnej drukarni warszawskiego „Robotnika“, zmian, mających na celu zarówno lepsze zabezpieczenie drukarni, jak i umożliwienie na przyszłość częstszego niż dotychczas wydawania „Robotnika“, wyjście Nru. 39 tego bratniego naszego pisma musi uledz opóźnieniu. Tymczasem wydał Centralny komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego w drukarni partyjnej w Londynie jednodniówkę na kwiecień b. r. p. t. „Robotnik“. Jednodniówka zawiera artykuły o święcie majowem, o Imeretyńskim, o terrorze, o ostatniej encyklice papieskiej, o sprawie mandżurskiej, o solidarności robotniczej, dwie poezye, list tow. Jeziorowskiego i Czerwińskiego z więzienia, mowę jednego z więźniów piotrkowskich przy wywożeniu w głąb Rosyi, kronikę (ukaz Podgorodnikowa, dwa stypendya, inspekcya rzemieślnicza, nowy syndykat, rozruchy studenckie w Rosyi), ostrzeżenia przed szpiegami i pokwitowania składek partyjnych. Do jednodniówki dołączone są dwa dodatki miejscowe: jeden „Z fabryk warszawskich“, drugi „Z zagłębia dąbrowskiego“; oba te dodatki zawierają mnóstwo korespondencyj z różnych warsztatów, fabryk i kopalń

Równocześnie wyszedł z londyńskiej drukarni partyjnej Nr. 2 „Łodzianina“ i Nr. 2 „Białostoczanina“. Kilkadziesiąt korespondencyj z fabryk łódzkich i białostockich, zamieszczonych w tych pismach, świadczy o niezwykle szerokiem rozgałęzieniu organizacyi P. P. S. w tych dwóch wielkich ogniskach przemysłu.

Opuścił też prasę zeszyt 3 londyńskiego „Przedświtu“ i zawiera następujące artykuły: St. Os...arz: „Z powodu ostatnich wypadków w Rosyi“. — Mazur: „W ważnej sprawie“ II. — Ł. R: „Ze spraw niemieckich“. — J. K.: „Na Górnym Śląsku“. — Z prasy. — Z kraju i o kraju (listy z Warszawy, kronika ruchu partyjnego).

Również i żydowska żargonowa literatura socyalistyczna wzbogaciła się dwoma nowemi wydawnictwami londyńskiej drukarni P. P. S. Mianowicie wyszło drugie wydanie bardzo dobrej broszury agitacyjnej „Jak żyd staje się socyalistą?“ („Wie kommt ein Jude zum Sozialismus?“) przez B. Feigenbauma (cena 20 h.), oraz Nr. 3 żargonowego organu P. P. S. „Der Arbeiter“, zawierający artykuł wstępny o święcie 1 Maja, artykuł o święcie majowem w Polsce, głosy wybitnych przedstawicieli międzynarodowego socyalizmu (Marksa, Liebknechta, Jauresa, Labrioli i Plechanowa) o kwestyi polskiej, obrazek beletrystyczny „W cyrkule“, „Piosenkę żandarmską“, bardzo dobrze przełożoną z zeszytu „Krytyki“, poświęconego stosunkom warszawskim, oraz portret Karola Marksa.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 kwietnia. 1512. Pobicie Tatarów pod Wiśniowcem. — 1848. Powstanie przeciwko Niemcom w Miłosławiu. — 1869. Patrick Bell, wynalazca maszyny do szycia, umiera. — 1894. Anarchista Henry skazany na śmierć. — 1895. Zakończenie strejku ceglarzy w Wiedniu.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład p. Adama Siedleckiego: „Duchowe pielgrzymstwo Słowackiego“.

Dziś w teatrze: „Nawojka“, komedya na tle stosunków krakowskich w XV. w. w 3 akt. St. Rossowskiego (nowość).

---

binecie i przepraszając się stokrotnie za wczorajszy „atak nerwowy“ żon, skonstatowali obaj z tajemną radością, że obu ani się śni o wyzwaniu!...

To ich wprawiło w tak doskonały humor, że wyznali sobie niebawem szczerze dziką ideę obu pań o nieuchronnej jakoby konieczności pojedynku. Bo i Becka o to samo zdążyła już rano zrobić mężowi scenę. Te mózgi kobiece?!... Do jednego skandalu dodawać drugi, może krwawy, a nadto sprzeczny z kodeksem.

— Swoją drogą gdybyś mnie pan wyzwał, stanąłbym!

— Jako człowiek honoru! Rozumie się. I ja także.

Nic sobie nie zawiniwszy, biliby się, jak na ludzi honoru przystało, dla zadośćuczynienia opinii, dla zatkania ust głupcom, których jest tylu.

Nagle, upewniwszy się gruntownie o wzajemnej życzliwości, spostrzegli, że mogliby właściwie bić się bez szkody, ba, nawet z pożytkiem — że... powinni się bić, że się bić muszą!...

— Dla zadośćuczynienia opinii!

— Dla zatkania ust głupcom!

Po tej inspiracyi porozumienie nastąpiło szybko. Becki Ackiemu przyszle świadków, jako mąż zaczepionej. Rozumie się nie pałasze, któremi możnaby się przypadkiem skaleczyć, lecz pistolety, bo te, odpowiednio nabite... przedstawiają bezpieczeństwo zupełne. Zresztą to rzecz sekundantów. Becki zapewnił, że zna takich, którzy ze spraw, wykluczających rozlew krwi wywiązywali się wzorowo. Ludzie w kwestyach honorowych bez zarzutu. Chcieli sobie nawet, rozweseleni sprawą i koniakiem, zacząć mówić „ty“, ale roztropność poradziła im odłożyć to do aktu pojednania po „walce.“ Uściskawszy się jak bracia, rozeszli się chyłkiem w dwie strony przeciwne.

* * *

Huk strzału zwabił nazajutrz przerażoną Becką do pokoju męża, który z pistoletem w ręku mierzył do papierowej tarczy, przybitej na szafie.

— Co to znaczy?! — krzyknęła wybladła.

— To znaczy, że się biję z Ackim.

— Henryku! zaklinam cię, nie czyń tego!... Ja nie wiedziałam sama, czego od ciebie żądam!...

— Za późno. Już go wyzwałem.

Ależ to bohater! Jakże ciężko skrzywdziła go, zdradzając dla huzara, który zaklinał ją bez ustanku, aby go, Boże uchowaj, nie naraziła na jakieś zajście z mężem.

* * *

— Kto to był? — zagadnęła tegoż dnia męża szorstko pani Acka.

— Sekundanci Beckiego.

Serce jej zabiło!

— Odmówiłeś?!...

Zmierzył ją surowo, prawie ze wzgardą.

— Odmawia się dzikim zachceniom rozkapryszonej histeryczki — odrzekł wyniośle — ale nie ludziom honoru!... Jeżeli Becki chce dochodzić swej czci z bronią w ręku i ja mojej potrafię bronić tak samo. Uczynię to jednak dla siebie! dla moich przodków! — nie dla ciebie.

Poniedziałek: „One“ (Wiennerinnen), komedya w 3 aktach Herm. Bahra (na dochód Tow. Dobroczynności).

Towarzysze i Towarzyszki! Szykujcie się do uroczystości 1 Maja!

Groźba wojny europejskiej Dosłowny zakaz zgromadzenia lwowskiego brzmi następująco:

„Do pp. Kazimierza Mokłowskiego i dra Mikołaja Hankiewicza, do rąk pana Kazimierza Mokłowskiego, architekty we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11. Dnia 23 bm. donieśli tu panowie Kazimierz Mokłowski i Mikołaj Hankiewicz, że celem omówienia obecnych stosunków w Rosyi, przedstawienia, o ile system rządzenia tam oddziaływa na rozwój państwa i wykazania potrzeby reform, zwołali zgromadzenie ludowe na 28 bm. o godzinie pół do 4 popołudniu do wielkiej sali hotelu „Belle-vue“. W załatwieniu tego doniesienia c. k. dyrekcya policyi zakazuje na podstawie § 6 ustawy z 15 listopada 1867 nr. 135 Dz. p. p. odbycia tego zgromadzenia, ze względu na dobro ogółu, z powodu, że zachodzi obawa uzasadniona, iż omawianie publicznie tu, i — jak na to liczne dane wskazują — w sposób ujemny stosunków i systemu rządzenia w ościennem państwie, może niekorzystnie wpłynąć na międzynarodowe stosunki austro-węgierskiej monarchii, a tem samem na dobro ogółu. Przeciw temu zakazowi można odwołać się w terminie ośmiodniowym do prezydyum c. k. namiestnictwa. C. k. radca dworu i dyrektor policyi *Krzaczkowski.*“

Obywatele Austryi ani się nie domyślają, że Europie groziła wojna europejska. Dzięki jednak p. Krzaczkowskiemu poprawiły się znów stosunki międzynarodowe.

Również zwołane przez wiedeńskich studentów do sali Ronachera zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Walka kulturna w Rosyi“ zostało przez prezydyum policyi w Wiedniu zakazane. Jeżeli się do tego doda poprzedni zakaz w Pradze, to nie można mieć dwóch zdań co do tego, że w tych zakazach jest system. Przeciwko nahajce kozackiej nie wolno w Austryi protestować.

Przeciw despotyzmowi carskiemu. W piątek dnia 27 bm. wieczorem w Krakowie w sali hotelu p. Kleina przy ulicy Gertrudy odbył się wielki komers akademicki, celem zaprotestowania przeciwko gwałtom, popełnianym przez rząd rosyjski na młodzieży.

W komersie wzięła tłumnie udział młodzież ze stowarzyszenia narodowo-demokratycznego „Młodość“, tudzież ze stowarzyszenia postępowego „Ruch“. Natomiast „Czytelnia akademicka“ reprezentowaną była zaledwie przez kilku członków.

Przemawiało kilku akademików, poczem uchwalono rezolucyę wyrażającą sympatyę dla ofiar despotyzmu carskiego.

„Prawa ludu“ nr. 8 wyszedł z druku i zawiera: Odezwa w sprawie 1 maja. Święto robocze. Parlament. Administracyjne porządki w Galicyi (interpelacya posła Daszyńskiego). Klerykalizm. Z różnych stron (Kronika) Listy z kraju.

Ostatni numer został znowu skonfiskowanym przez prokuratora, za dwa ustępy, uznane przez p. Dolińskiego za „niebezpieczne“ dla porządku publicznego. Na ośm numerów „Prawa ludu“ sześć zostało już skonfiskowanych. P. prokurator poświąca temu pismu szczególniej troskliwą uwagę.

Zwracamy uwagę organizacyj i towarzyszów partyjnych, iż włościańskie to pismo zasługuje na jak najenergiczniejsze rozszerzanie.

Znów Piltz przez swoje tuby woła! „Słowo Polskie“ i „Dziennik Poznański“ podają równobrzmiący telegram, otrzymany od Piltza, w którym ten pan ogłasza *urbi et orbi*, iż broszura wydana w Krakowie p. t. „Zasługi „Kraju“ wobec rządu rosyjskiego“ jest dokumentem, który „różni się w wielu ważnych punktach od oryginału i dlatego uważany być winien (co za stanowczy ton przy gołosłownem oświadczeniu!) za falsyfikat“. Pan Piltz po wyjściu krakowskiej broszury, która odsłoniła jego zakulisowe umizgi do rządu carskiego, zasypał wszystkie pisma stańczykowskie i klerykalne w Galicyi, Poznańskiem i Królestwie, wyjaśnieniami, iż tylko obrona konieczna zmusiła go do popełnienia memoryału do rządu. Ten argument jednak przekonał bardzo nie wielu... Tak czy owak niegodziwość pozostaje niegodziwością. Pan Piltz zaczął się więc wstydliwie wycofywać i oświadcza, iż opublikowany w Krakowie memoryał nie jest rodzonem dziecięciem jego pióra, lecz zdefigurowanym podrzutkiem — falsyfikatem! Pan Piltz się tego tekstu jak dyshonoru wypiera! A nasza stańczykowska czereda· „Czas“, „Przegląd“ i „Gazeta Narodowa“ nic ubliżającego Piltzowi w tym właśnie tekscie nie widziały! *De gustibus non est disputandum.* Są widocznie jednostki jeszcze bardziej od Piltza spiltzowane, które nie mają nawet jego „nieweczesnego“ wstydu. Tymczasem mimo gołosłownych zaprzeczeń Piltza „Nowa Reforma“ twierdzi, że osoby bardzo wiarogodne, które czytały oryginał memoryału, poświadczają, iż został on wiernie przełożony przez wydawców broszury. Cóż na to „ofiara prześladowań“ Piltz?

Do wiadomości p. prezydenta miasta. P. Zawiłowski, radca magistratu, a obecnie naczelnik akcyzy miejskiej, w ubiegłym tygodniu wybrał się powozem na lustracyę rogatki Zwierzynieckiej; zobaczywszy tamże siedzącego na stołku na placu rogatkowym nadstrażnika, począł podniesionym głosem wykrzykiwać i łżyć go na ulicy, a następnie kazał powyrzucać stołki i zabronił siedzieć na placu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że taki nadstrażnik (zwłaszcza na podrzędnych, małych rogatkach), pełni służbę bez przerwy, codziennie, (jeden dzień wolny co 14 dni), **po 18 godzin** (od $4^1/_2$ rano do 10 wieczór), na słońcu, mrozie, czy upale, to przyzna każdy uczciwy człowiek, iż żądanie naczelnika Zawiłowskiego, aby ci ludzie 18 godzin stali, jest zarządzeniem wprost nieludzkiem. Naczelnik Zawiłowski i jego prawa ręka, znany powszechnie inspektor Staszczyk, czynią wszystko, aby swoją ciężką ręką zaciężyć na tych białych murzynach, oderwanych od rodzin, którzy za nadzwyczaj marne wynagrodzenie, nie stojące nawet w mikroskopijnem porównaniu z olbrzymim dochodem z akcyzy (brutto około milion złr.), sprzedają swoją wolność i po 18 godzin dziennie wysługują się gminie m. Krakowa, przysparzając jej pół miliona koron czystego zysku. Ten wyzysk sił, ta nadmierna ilość godzin służby winny koniecznie uledz ograniczeniu w imię ludzkości.

Na wszystkie zażalenia służby odpowiadają pp. Zawiłowski i Staszczyk: „jak ci się niepodoba, to zdejm mundur i wynoś się“.

Jeżeli ci panowie są tak zdenerwowani, że nie zdołają z podwładnymi mówić po ludzku, to niech lepiej sami podadzą się o dymisyę.

Do stosunków, panujących w akcyzie miejskiej, powrócimy wkrótce obszerniej.

Jubileusz dra Kohna. Z okazyi 25-letniej pracy w zawodzie lekarskim r. m. dra Maksymiliana Kohna, grono przyjaciół składało onegdaj życzenia jubilatowi. Gremium lekarzy szpitala izrael., które obecnie urosło do liczby 14, w uznaniu zasług, położonych około podniesienia tego zakładu, wręczyło swemu prymaryuszowi grupę fotograficzną wszystkich pracowników. Stowarzyszenie humanitarne „Solidarność“ złożyło swemu prezesowi ozdobny adres. Również złożyli gratulacye byli uczestnicy kolonii wakacyjnych w Rabce, tudzież członkowie wydziału tejże instytucyi, której założycielem i prezesem był dr. Kohn.

O gimnazyum cieszyńskie. Obywatele przemyscy, nie mogąc doczekać się zwołania zgromadzenia w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie przez komitet, na czele którego stanął „demokrata“ Dworski, postanowili sami zwołać zgromadzenie, z miejscową partyą socyalno-demokratyczną. Zgromadzenie to odbędzie się dziś w niedzielę 28 bm. w sali Zamkowej w Przemyślu o godzinie 3 popołudniu.

Komisarz Napadiewicz, jak nam donoszą z Drohobycza, postanowił, wobec zdemaskowania jego planów przez „Naprzód“, odstąpić od kandydatury na burmistrza. Klika propinacyjna forytuje obecnie na kandydata tutejszego adwokata Władysława Szajna, mistrza w robieniu kontraktów (vide sprawę Grymajły, za którą żądał 20.000 koron). Klika drohobycka znalazła godnego kandydata.

Wypadek w czasie ćwiczeń wojskowych. Z Przemyśla donoszą nam: We czwartek rano w czasie ćwiczeń wojskowych 10 batalionu pionierów na Sanie, wypadł jeden z żołnierzy z łodzi do wody. Z wielkim trudem zaledwie udało się wyratować żołnierza i przywrócić do przytomności, którą zupełnie utracił. Jako chorego i niezdolnego do dalszych ćwiczeń odwieziono go do garnizonowego szpitala.

Banialuki hiszpańskie, portugalskie i francuskie „Przeglądu“. „Przegląd“ lwowski liczy ogromnie na naiwność swych czytelników. Ad usum tych, szczęściem nie-

licznych jednostek, układa całe sterty bredni. Pisząc o świeżem opodatkowaniu klasztorów w Hiszpanii, boleje ogromnie nad brutalnością stojących obecnie u steru liberałów. Bo cóż te „biedne“ klasztory mają za dochody? Wyrabiają sztuczne kwiaty dla ozdabiania ołtarzów, paciorki do różańców, plecionki słomiane do wycierania nóg, koszyczki — nic więcej i z tego wyłącznie żyją pobożni ojcowie, jak nędzarze (zaręcza p. Masłowski). Jednem słowem, produkują tylko skromne i tanie wyroby, jak jakieś biedne wdowy-staruszki, lub ślepi dziadkowie wiejscy. Nieludzkością jest zatem żądać od nich płacenia podatków narówni z ludnością świecką... Tak informuje „Przegląd“ bez zająknienia swych czytelników. Dziwićby się wprost należało, dlaczego Hiszpania słynęła dotąd jako raj dla mnichów, dlaczego z górą 40.000 habitów wypełnia jej mury klasztorne — tylu amatorów niewygód i uciążliwej biedy! I ci „amatorowie“ werbują się nietylko z rodowitych Hiszpanów, lecz i z ludzi wszelkiej narodowości! Dziwićby się należało, że madrycka Izba przemysłowa kilkakrotnie już w roku bieżącym za pomocą adresów i deputacyj wnosiła prośby do rządu, by wziął w obronę ciężko opodatkowany przemysł świecki przed wolnym od podatków przemysłem klasztornym, z którym konkurencyi wytrzymać nie można. Czyżby w Hiszpanii i cały przemysł świecki polegał jedynie na wyrabianiu „sztucznych kwiatów“ do ołtarzy i „plecionek“ do nóg? Nie, tak sztucznie plecie tylko p. Masłowski, który niezrównanie umie przefarbowywać prawdę na potrzebny mu kolor.

Uporawszy się z Hiszpanią, p. Masłowski przechodzi do Portugalii, gdzie straszy(!) króla Karola pretendentem do tronu don Miguelem, który reprezentuje zdrową tradycyę klerykalną. Jak wygląda ta „zdrowa tradycya“ — przypomnieć się godzi. Don Miguel, ojciec dzisiejszego pretendenta, a młodszy syn zmarłego w roku 1826 Jana VI, urządził na dwa lata przed jego śmiercią spisek, celem obalenia konstytucyi i uwięził ojca w jego własnym pałacu. Gdy ten spisek został udaremniony w roku 1828, zrzucił z tronu małoletnią siostrzenicę i objął rządy, które były jednem pasmem konfiskat majątków, wtrącań do więzień i wyroków banicyi przeciwko stronnikom dawnej władzy. Dopiero w roku 1834 musiał się don Miguel zrzec pretensyi do tronu za pensyą roczną 375.000 franków. Dziś syn tego pretendenta jest osobistością prawie nieznaną, ale pan Masłowski celem większego nastraszenia (!) króla portugalskiego, wylicza wszystkie siostry don Miguela juniora, podając nazwy książąt, za których one za mąż powychodziły. Niech „bezbożnemu“ Karolowi ciarki po grzbiecie przechodzą!

Tylko czy groźby p. Masłowskiego nie zawiodą. Pamiętamy, że gdy francuski minister wojny André przedsięwziął swe reformy, mające na celu ukrócenie buty trzymających z jezuitami generałów, „Przegląd“ straszył go, że w razie wojny generałowie francuscy mogą przejść na stronę nieprzyjaciela, czemuby się p. Masłowski wcale nie dziwił. Gen. André nie dał się zastraszyć, tylko zwolennicy „Przeglądu“ dowiedzieli się przy tej okazyi, że zdrada kraju podczas wojny, gdy chodzi o przewagę jezuitów, jest czynem pięknym. Przygodni czytelnicy śmiali się wówczas z p. Masłowskiego nie gorzej, jak obecnie.

Jeszcze skandal klasztorny w Hiszpanii. „Frankf. Ztg“ donosi bliższe szczegóły o napadzie na turystów, którego dopuszczono się w klasztorze w Silos (prowincya Burgos). Z Bilbao puściło się w podróż po kraju 5 osób: pp. Areilza i Fidalgo lekarze, malarz Guiart, profesor uniwersytetu Aranzadi i przemysłowiec Gutierrez. Celem wycieczki było dokonywanie badań etnograficznych, historycznych, archeologicznych, zbieranie pieśni ludowych itd. Po zwiedzeniu wielu górskich okolic Burgosu, turyści przybyli do wsi Silos, gdzie znajduje się starożytny kościół, zawierający mnóstwo prastarych rzeźb, godnych widzenia. W leżącej na uboczu wiosce nie znaleźli podróżni żadnej gospody; zwrócili się więc do miejscowego proboszcza z prośbą o przenocowanie. Proboszcz, tłómacząc się brakiem miejsca, poradził przybyszom udać się do klasztoru. Po długiem kołataniu do furty klasztornej, zostało towarzystwo wpuszczonem i przyjętem przez przeora Guepina, z pochodzenia Francuza. Napozór nie szczędzono im oznak gościnności: przygotowano wystawną kolacyę; lecz równocześnie zastawiono na gości zdradziecką pułapkę. Po kolacyi przeor z pobożną miną zawiadomił podróżnych, iż deputacya gminna pragnie ich powitać. Zdziwieni nieco z powodu niezwykłego honoru i późnej, jak na deputacyę, godziny, udali się jednak podróżni, nie przeczuwając nic złego, za przewodem przeora do poczekalni. Tam opadło ich około 30 chłopów, uzbrojonych w fuzye i kije i zaczęli bić niemiłosiernie. Napróżno podróżni prosili mnichów o obronę. Pobożni ojcowie przyglądali się tej scenie z ironicznymi uśmiechami... Wreszcie chłopi upamiętali się sami. Nie puścili jednak strasznie pokaleczonych przybyszów, lecz odprowadzili ich do chlewka, służącego za areszt gminny. Dopiero nazajutrz uwolnili ich żandarmi, przybyli z sąsiedniej miejscowości Espinoso.

A oto wytłómaczenie zbrodniczego napadu, dokonanego za namową mnichów. Wyobrazili oni sobie, iż przybyli są urzędnikami skarbowymi, wydelegowanymi w myśl reskryptu ministeryalnego dla szacowania dóbr klasztornych i że zjawili się do Silos celem ich opodatkowania. (Jak wiadomo, dotąd wszystkie posiadłości i fabryki klasztorne wolne były od podatków. *Przyp. Red.*). Chcąc odstraszyć raz nazawsze podobnych wizytatorów, nie zawahali się cnotliwi ojcowie wciągnąć w tę sprawę ciemnych chłopów, na których część odpowiedzialności spadnie. Dali znać do wsi, że do klasztoru zakradli się zbóje...

Przed paru dniami zebrała się w Madrycie rada ministrów, celem zastanowienia się nad tą sprawą, która z jednej strony doleje oliwy do ognia, gdyż wywoła może nowe demonstracye antyklerykalne, zaś z drugiej strony świadczy o tem, jak zaciekle bronić się zamierzają mnisi przeciwko opodatkowaniu swych dóbr.

Gubernator z Burgos otrzymał telegraficzne polecenie, aby zarządził jak najsurowsze dochodzenie w tej sprawie.

Rada miasta, zagrożona linczem. Stan Kanzas posiada nietylko energiczne niewiasty w rodzaju pani Nation, która w walce z alkoholizmem z siekierą w ręku rozbija szynkwasy, lecz również i ludność męską, pełną temperamentu. Rada miasta Kanzas przekonała się o tem dowodnie na własnej skórze. Wbrew życzeniu ludności postanowiła ona odnowić z towarzystwem tramwajowem umowę, którą większość mieszkańców uważała za niekorzystną dla miasta. To igranie z opinią publiczną, jak donosi amerykański korespondent „Temps'a“, omal nie skończyło się bardzo smutnie dla ojców miasta. Kilkuset uzbrojonych obywateli pod wodzą przewodniczącego Izby handlowej wdarło się do ratusza, porozbijało baryery w sali obrad i zagroziło burmistrzowi i pp. radcom doraźnem... powieszeniem, jeżeli niekorzystną umowę podpiszą. Na takie dictum acerbum nie pozostało nic innego sławetnym radcom, jak uroczyście zaprzysiądz, że kontraktu nie odnowią.

Tatusiowie naszego miasta ucieszą się zapewne, że stosunki krakowskie tak niepodobne są do amerykańskich, a p. Mussil ich radość, niewątpliwie, podzieli.

„Ja was wszystkich wsadzę do więzienia“. Tymi słowy odgraża się ksiądz Ludkiewicz z Borszowic (powiat przemyski) włościanom swej parafii, za umieszczony przez nich artykuł w „Naprzodzie“, omawiający jego „chrześcijańskie“ uczynki. Ks. Ludkiewicz irytuje się tak głównie z tego powodu, iż zarzutów podniesionych przez włościan w „Naprzodzie“ ani odeprzeć ani sprostować nie jest w stanie, gdyż są one prawdziwe. Daje więc swej bezsilnej złości upływ w ten sposób, iż chodzi po wsi i grozi włościanom miejscowym, że każdego, który jest socyalistą i radykałem, każe zamknąć. Oczywiście groźby te wzbudzają wśród chłopów uśmiech politowania.

Co robi policya przemyska? Z Przemyśla donoszą nam: W nocy z poniedziałku na wtorek, przy ul. Mickiewicza, położonej w samem mieście, dokonali niewyśledzeni dotychczas sprawcy niezwykle śmiałej kradzieży. Rozbili drzwi wchodowe od ulicy w składzie wędlin i zabrali ztamtąd taką ilość mięsa, że do tego potrzebowali co najmniej wozu lub bardzo długiego czasu. Tej samej nocy również w śródmieściu okradziono jeden ze sklepów przy ul. Serbańskiej. Ciekawa rzecz, co właściwie robi przemyska policya, skoro w samem śródmieściu dochodzi do tak śmiałych kradzieży.

Widocznie z powodu nagonki za „Naprzodem“ nie ma policya przemyska dużo czasu.

Zgromadzenie ludowe w Krakowie odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu stow. „Braterstwo“ (Józefa 12) z porządkiem dziennym: 1) Brak pracy. 2) Święto 1 Maja. Towarzysze, przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej.

Wiec publiczny odbędzie się w Krakowie dnia 5 maja b. r. o godzinie 1 po południu w hotelu Kleina przy ul. św. Gertrudy. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór przewodnictwa. 2. Ex lex w Galicyi. 3. Parlament a sprawy ludowe. 4. Zgłoszenie kandydatów do rady powiatowej krakowskiej. 5. Sprawa gimnazyum cieszyńskiego. 6. Wnioski. Za komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego. Jan Jarzyna, przewodniczący. Fr. Wójcik, sekretarz.

Nagłą śmiercią zaskoczony wczoraj został przy pracy 45-letni murarz, Jan Knapik przy ulicy Augustyańskiej l. 15. Domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, które wszakże po przybyciu na miejsce skonstatowało już tylko śmierć Knapika. Powodem nagłego zgonu był prawdopodobny udar sercowy.

Dyrekcya poczt donosi, że według reskryptu ministerstwa handlu, począwszy od dnia 1 maja 1901 roku, wartość listów jakoteż pakietów wartościowych przeznaczonych po za granice Austryi, ma być podawaną w walucie frankowej. Jako podstawę przy przeliczaniu waluty koronowej na walutę frankową należy przyjąć normę: 96 halerzy = 1 frank; 288 koron = 300 franków.

Utworzenie dyrekcyi kolei w Przemyślu? „Słowo polskie" dowiaduje się, że w sferach kolejowych twierdzą na pewno, że w niedalekiej przyszłości otrzyma Przemyśl dyrekcyę kolei państwowych. Nastąpi to po zniesieniu dyrekcyi stanisławowskiej. Ministerstwo kolejowe zamierza przed utworzeniem dyrekcyi zbudować potrzebne budynki na pomieszczenie biur i już teraz czynią się poszukiwania za odpowiednim gruntem.

Nowa kolej lokalna. „Słowo polskie" donosi o utworzeniu się konsorcyum dla budowy linii kolei Borysław-Truskawiec. Linia ta będzie 7 klm. długą, a koszta nie przechodzą pół miliona koron. Budowa tej kolei rozpocząć się ma natychmiast po ukończeniu formalności przedwstępnych.

Poznańska rada miejska uchwaliła głosami Niemców przeciw głosom Polaków rezolucyę przeciw cłom zbożowym. Polacy bronili ceł zbożowych. Takie stanowisko burżuazyi polskiej w zaborze pruskim przyczynia się znacznie do podsycania hakatyzmu.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów). Po całogodzinnej blisko przerwie minister obrony krajowej hr. Welsersheimb zjawił się w Izbie i wiceprezydent dr Prade otworzył na nowo posiedzenie.

Hr. Welsersheimb oświadcza, że może się tylko przyłączyć do wywodów, w których podnoszono znaczenie armii dla całej ludności. Duch wojskowy i wojskowe wykształcenie mają znaczenie nietylko dla wojska, ale także dla ludności cywilnej. Najwyższa władza wojskowa nakazała, by jak najsurowiej karano wszelkie znęcanie się nad żołnierzami. Jeżeli jednak wyjątkowo zdarzyły się takie wypadki, to należy pamiętać, iż nic nie jest na świecie doskonałem. Pomimo tego mogę oświadczyć, iż co się tyczy obchodzenia się z żołnierzami, poprawiły się u nas stosunki, a mianowicie można śmiało twierdzić, że u nas pod tym względem jest o wiele lepiej, niż w innych armiach.

Jeżeli pomimo to zdarzają się nadużycia, to należy pamiętać, że przy tem działa głównie rozdrażnienie. W większej części wypadków przedstawiane bywają takie fakta publicznie w sposób fałszywy. Najwyższa władza wojskowa zachowuje wobec takich wypadków jak największą bezstronność.

Wreszcie oświadcza minister, że Izba da wyraz swemu zaufaniu do armii, a on ma nadzieję, iż władza wojskowa odpowie zaufaniu, jakie się w niej słusznie pokłada.

Hr. Wojciech Dzieduszycki oświadcza, że Koło polskie zostało zupełnie uspokojone oświadczeniem ministra i wnosi ponowne zamknięcie dyskusyi.

Wywiązuje się formalna debata nad tem, czy wskutek zabrania głosu przez ministra należało uważać dyskusyę za otwartą na nowo.

Ostatecznie powtórnie uchwalono zamknąć dyskusyę i wybrano generalnymi mówcami ponownie Holansky'ego i Daszyńskiego.

Poseł Holansky (młodoczech), jako generalny mówca *contra*, przemawia za nagłością wniosku Klofacza.

Mowa posła tow. Daszyńskiego.

Generalny mówca *pro* tow. poseł Daszyński wykazuje, że militaryzm nie odpowiada dzisiejszemu stopniowi kultury. Tresura („Drill") nie została usuniętą, owszem, trwa ona dotychczas i jest nawet ściśle związaną z instytucyą armii stałej, której przeznaczeniem jest służenie rządowi przeciw ludowi. Armia nie jest wcale zakładem kształcącym i nie wychowuje ludu, jak to twierdzi minister. Mówca zastrzega się przeciwko zarzutowi ministra obrony krajowej, jakoby socyalni demokraci byli wrogami armii, przeciwnie, chcemy armię stałą przekształcić w milicyę ludową, mającą bronić wolnościowych instytucyj i kraju przed wrogiem zewnętrznym. I dlatego żądamy stanowczo położenia kresu znęcania się nad żołnierzami.

Poseł Daszyński omawia następnie samobójstwa w armii, których cyfra mnoży się w zastraszający sposób. Na 100.000 żołnierzy przypada 131 samobójstw w armii (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!) Jest to cyfra kilkakrotnie większa, niż ilość samobójstw wśród ludności cywilnej.

Mówca zbija twierdzenie klerykałów, jakoby przyczyną samobójstw w armii był brak bogobojności. Dajcie żołnierzom lepsze mieszkanie, lepszy wikt i obchodźcie się z nimi po ludzku, nie obrażajcie ich godności ludzkiej, a z pewnością zmniejszy się ilość samobójstw.

Tow. pos. Schuhmeier: Jeżeli się cywil chce przyjrzeć musztrze, to go policya odpędza!

Tow. pos. Daszyński wskazuje następnie na to, że wielka ilość dezercyj tłumaczy się również złem traktowaniem rekrutów ze strony przełożonych. Kary wojskowe stawia mówca na równi z torturami inkwizycyi, która dziś jeszcze kwitnie w armii w całej pełni. Jak długo istnieją tak barbarzyńskie kary w wojsku, jak przywiązywanie do słupa, szpangi itp., nie ma minister prawa mówić o „wyższych ideałach w armii." Mówca występuje przeciwko instytucyi służących oficerskich.

Następnie omawia konfiskaty pism za artykuły o nadużyciach wojskowych i oświadcza: Jak długo będzie istniało tajne sądownictwo wojskowe, tak długo prasa opozycyjna nie będzie szczędziła żadnych ofiar, aby piętnować znęcanie się nad żołnierzami. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Po sprostowaniach faktycznych posłów Klofacza i Czernego przystąpiła Izba do głosowania. Za nagłością głosowało **152** posłów, przeciw **96**. Ponieważ nie było wymaganej regulaminem większości dwóch trzecich głosów, przeto nagłość wniosku została odrzucona, a wniosek odesłany do komisyi wojskowej dla regulaminowego traktowania.

Następnie Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusyi szczegółowej nad ustawą o należytościach i uchwaliła § 3—10, poczem dalszą dyskusyę odłożono.

Drogi wodne.

Pod koniec posiedzenia wniósł prezydent ministrów dr. Koerber przedłożenie kanałowe. Oto najważniejsze postanowienia projektu rządowego: mają być zbudowane cztery kanały: 1. Dunaj-Odra; 2. Kanał z Dunaju do Wełtawy koło Budziejowic, oraz kanalizacyę Wełtawy od Budziejowic do Pragi; 3. Połączenie kanału Dunaj-Odra koło Przyrowa z Górną Łabą koło Pardubic, a obok tego kanalizacya Łaby z Pardubic do Melnik; 4. Spławne połączenie Dunaju z dorzeczem Wisły i dalej do spławnej linii Dniestru.

Te cztery kanały ma państwo budować pod warunkiem, że interesowane kraje, oraz miasta Wiedeń i Praga w stosowny sposób przyczynią się do kosztów. Kraje mogą ze swej strony pociągnąć interesantów do udziału.

Budowa dróg wodnych będzie prowadzoną pod jednolitem kierownictwem, przyczem utworzyć się ma radę przyboczną z fachowców i reprezentantów interesantów.

Administracya dróg wodnych, oraz ustanowienie należytości i opłat należy do państwa.

W przypuszczeniu, że zawartą zostanie umowa co do udziału interesantów, budowa rozpocznie się w r. 1904. Roboty wstępne mają być tak przeprowadzone, aby ten termin był dotrzymany i żeby budowa w 20 latach była skończoną.

Ta część kosztów, która nie jest pokrytą przez udziały interesantów, ma być pokrytą przez pożyczkę co najwyżej 4%, wolną od podatków, w wal. koron., która w 90 latach ma być zamortyzowaną. Rząd zostaje upoważniony prowadzić budowę w latach 1904—1912 kosztem maksymalnie 250 milionów koron z pożyczki.

Co do budowli, które okażą się potrzebne po r. 1912, ma być w swoim czasie wydana osobna ustawa.

Dla budowy dróg wodnych nadane zostaje prawo do ekspropryacyi. Budowa podpada wyłącznie pod kompetencyę ministerstwa handlu.

Dla wszystkich kontraktów i spisów ustanowione zostaje uwolnienie od podatków, stempli i innych należytości.

Dr. Körber, wnosząc ten projekt, zabrał głos celem poparcia go; pod koniec przemówienia wyraził nadzieję, że inwestycye kolejowe i kanałowe wpłyną na osiągnięcie zgody narodowościowej.

Koniec posiedzenia o godz. kwadrans na 9. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11 przedpoł.

Katastrofa kolejowa.

O katastrofie kolejowej w Pohl donoszą następujące szczegóły: Gdy pociąg pospieszny najechał na towarowy, rozległ się piekielny huk i t. zask, potem chwila ciszy, którą wnet przerywać poczęły okrzyki trwogi, brzęk tłuczonych szyb przez pasażerów wyskakujących z uśpionego pod ową porę pociągu, jęki poranionych i syk pary uchodzącej z rozbitych kotłów i rezerwoarów.

Z pobliskiej stacyi wszyscy urzędnicy i wogóle cały personal, pospieszyli natychmiast na miejsce katastrofy. Narzędziami, jakie były pod ręką, poczęto usuwać gruzy połamanych wagonów i wydobywać z pod nich rannych. Trzy wozy pociągu pospiesznego wyskoczyły z szyn, przewróciły się i zostały strzaskane. Pociąg towarowy jeszcze więcej ucierpiał.

Przy blasku latarni i pochodni, wśląd za jękiem podjęto pierwszy ratunek. Rannych i jednego zabitego wydobyto kolejno i złożono pokotem na stoku nasypu kolejowego. Do Przerowa i do Morawskiej Ostrawy zatelegrafowano po robotników, po nosze i po lekarzy a tymczasem jak umiano i jak można było niesiono pomoc nieszczęśliwym.

Na szczęście znalazł się lekarz pruski, który zaraz pospieszył na pomoc. Przy świetle pochodni poczęto wydobywać z pod szczątków wagonów zranionych. Skonstatowano, że rannych jest 9 podróżnych, a 4 funkcynaryuszy kolejowych.

Maszynista pociągu towarowego Herman skonał w oczach pasażerów.

Między ciężko rannymi pasażerami znajduje się pewien Rosyanin, a między tymi podróżnymi, którym się nic nie stało, poseł Moysa-Rosochacki, który pospiesznym pociągiem wracał z Wiednia do Galicyi.

Karambol spowodował znaczne spóźnienie ekspedycyi pocztowej z powodu, że dwu urzędników ambulansu zostawić musiano rannych w Hranicach, a do Krakowa odjechał tylko jeden, mający cały materyał pocztowy wskutek katastrofy zupełnie pomieszany, tak, że jego rozgatunkowanie nastąpiło dopiero w Krakowie.

Jeszcze jedna katastrofa kolejowa.

Dnia 24 bm. na stacyi Dürnkrut wydarzyła się również katastrofa kolejowa, która tylko dzięki przypadkowi nie pociągła za sobą strasznych ofiar. Pociąg berneński Nr. 25 wjechał na stojący na stacyi pociąg Nr. 107, wskutek czego trzy ostatnie wozy zupełnie zostały zgruchotane.

Z ludzi na szczęście nikt nie zginął, gdyż wozy przypadkowo były próżne. Katastrofa ta jest wynikiem oszczędnościowego systemu, panującego na kolei północnej; gdyż zderzenie nastąpiło wskutek złego funkcyonowania zwrotnic.

Telegraf i telefon.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 27 kwietnia. Wczoraj przed posiedzeniem Izby odbyła się dłuższa narada przewodniczących klubów z ministrem drem Koerberem. Wszyscy przywódcy klubów zgodzili się na program prac, projektowany przez dra Bärnreithera, przyczem jednakże podniósł dr Pacak, iż trzeba liczyć się bardzo z rozmaitemi niespodziankami i ograniczyć dyskusyę na poszczególne ustawy preliminowane. Dalej podniósł ubocznie junctim pomiędzy inwestycyami kolejowemi a drogami wodnemi. Wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem grupy radykalnej czeskiej i Wszechniemców, były reprezentowane i zgodziły się na propozycyę.

Poseł tow. Pernerstorfer domagał się, by umieścić na programie jeszcze reformę ustawy prasowej.

W tym samym duchu przemawiał tow. pos. Daszyński.

Prezydent gabinetu dr. Körber zapewniał, że w tej mierze wniesie w jesieni nowelę, która rozciągać się będzie na postępowanie objektywne i kolportaż.

Nagana dla klerykalnych studentów.

Budapeszt, 27 kwietnia. Wczoraj wydano wyrok na 72 studentów, którzy gwałtem umieścili przed kilku tygodniami krzyże w salach. Na mocy jednomyślnej uchwały senatu, rektor wyraził im naganę.

Pierwszy Maja.

Budapeszt, 27 kwietnia. Policya zezwoliła wskutek podania wniesionego przez budapeszteńskich towarzyszów, na wielki pochód demonstracyjny w dniu 1 maja. W pochodzie tym wezmą udział i robotnicy z prowincyi.

Proces profesora Ziehca.

Warszawa, 27 kwietnia. Wczoraj rozpoczęła się tylokrotnie odkładana rozprawa prof. uniwersytetu warszawskiego Ziehca, oskarżonego o usiłowane zgwałcenie chorej szpitalnej, Koźlińskiej. Z 50 wezwanych świadków nie stawiło się 10 (2 w międzyczasie zmarło). Oskarżony odpowiada z wolności, gdyż przyjaciel jego Mikołaj Moskalow, lekarz z Rostowa, złożył zań kaucyę w sumie 1000 rubli. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. O godz. 2 popołudniu sąd okręgowy w komplecie wraz z biegłymi i 11 świadkami udał się do szpitala Dzieciątka Jezus dla zbadania terenu, oraz poszkodowanej Koźlińskiej, która ze względu na zły stan zdrowia jest na rozprawie nieobecną. Wyrok zapadnie nie wcześniej, jak w niedzielę lub poniedziałek.

Klęska klerykałów.

Linc, 27 kwietnia. Przy wyborach do tutejszej rady gminnej z trzeciego koła wyborczego, przeszła cała lista kandydatów niemiecko-postępowych. Klerykali ponieśli klęskę na całej linii, gdyż z kandydatów t. zw. „zjednoczonych chrześcian“ nie przeszedł ani jeden. (Klęska klerykałów tem bardziej zasługuje na uwagę, iż Linc był dotychczas gniazdem klerykalizmu. *Przyp. Red.*).

Katastrofa w kopalni.

Mons, 27 kwietnia. W kopalni węgla Grandbouisson nastąpiła eksplozya gazów, przy której 10 górników straciło życie, wielu jest rannych.

Dżuma.

Kapsztadt, 27 kwietnia. Urzędownie donoszą, że w ostatnim tygodniu zdarzyło się 54 wypadków zasłabnięcia na dżumę, a z tych 33 śmiertelnych. Między innymi zachorowało na dżumę czterech Europejczyków.

Konstantynopol, 27 kwietnia. Pomiędzy tubylcami w Bassorze zachorowały dwie osoby wśród objawów dżumy.

Eksplozya w fabryce prochu.

Konstantynopol, 27 kwietnia. W filii fabryki prochu w Makrikoci nastąpiła silna eksplozya, przy której 15 żołnierzy utraciło życie, wielu zaś odniosło rany.

Bunt w Algierze.

Algier, 27 kwietnia. Władze tutejsze otrzymały telegraficzną wiadomość, iż sąsiednie plemię tubylcze Ben-Iben-Asser w Milianach podniosło rokosz. Bandy splądrowały miejscowość Marguerite; naczelnika gminy wzięły do niewoli i pozabierały konie żandarmom. 10 Europejczyków utraciło życie.

Oddział strzelców przybył na pomoc zagrożonej miejscowości i zdołał wyprzeć napastników, przyczem jeden strzelec poległ, a dwóch oficerów odniosło rany.

Paryż, 27 kwietnia. „Figaro“ donosi z Algieru, iż przy napadzie na miejscowość Marguerite cała ludność, składająca się z 300 dusz, została częścią wymordowana, częścią zaś wzięta do niewoli.

„Journal“ donosi, iż w ostatnich czasach pokazuje się na granicach Algieru wiele band rozbójniczych.

Paryż, 27 kwietnia. Agencya Hawasa donosi, iż bunt nie ma charakteru politycznego, lecz jest tylko napadem zbójeckim w celu rabunku.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 27 kwietnia. Kitchener donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą, że wedle doniesień od różnych angielskich oddziałów, ponieśli Burowie od czasu ostatniego zestawienia następujące straty: 6 Burów zostało zabitych, 20 rannych, 47 pojmanych, tudzież 52 poddało się.

Drugi telegram Kitchenera donosi, iż wedle raportów, otrzymanych po wysłaniu poprzedniej depeszy, Burowie, prócz wyżej wymienionych, ponieśli jeszcze następujące straty: 4 Burów zabitych, 108 pojmanych; — prócz tego stracili 300 sztuk wołów, 6000 owiec i wiele wozów.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Stow. krawców (ul. św. Krzyża 5) urządza w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 2 popołudniu poufne zebranie.

O godzinie 7 odbędzie się w lokalu stow. zabawa towarzyska z tańcami.

Wiedeń. W niedzielę d. 28 kwietnia o godz. 6 wiecz. odbędzie się w I. okręgu, w restauracyi p. Weindlicha, Griechengasse L. 3, **Zgromadzenie ludowe ruskich robotników**, z porządkiem dziennym: 1) 1. Maj i jego polityczne znaczenie (ref. tow. dr. Jarosiewicz). 2) Położenie robotników ruskich w Wiedniu i organizacya (ref. tow. Jachimowicz). O liczny udział uprasza Komitet.

Nowy Sącz. We środę dnia 1 maja br. odbędzie się o godz. 11 przed połud. **Uroczyste zgromadzenie ludowe**, na placu targowicy drzewnej.

O godz. 7 wieczorem uroczysty pochód przez miasto z muzyką na czele. Punkt zborny w stow. „Siła“.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Rob. druk. prac. przy „Naprzodzie“ 14·40 K, Artysta teatru krak. 0·20, S. T. 1·—, Dr. F. 5·—, Dr. K. 3·—, Dr. L. 10·—, Dr. J. L. 6·—, Dr. A. M. 8·—, Dr. Heski 20·—, z Tarnowa markami 39·48 K. Razem 107·08 K. Poprzednio wykazano 626·96. Ogółem 734·04 K.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8,

poleca: dachówki podwójnie falcowane systemu wienerbergskiego w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody Szanow. Odbiorców wraz z pokryciem. 788 4—12

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza **Zarząd.**



Ilustrowany Cennik
Przyborów do rybołowstwa
rozsyła darmo i opłatnie

Magazyn uniwersalny

firmy:

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

Nowość: Polski podręcznik do rybołowstwa Prof. I. Rozwadowskiego. — 787 8—15

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 544 12—45

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po $4\frac{1}{2}\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, $4\frac{1}{2}\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

CHEMIN FELDMANN

donosi P. T. Szanownej Publiczności, że na sezon wiosenny otrzymał **ogromny wybór ubiorów męskich i dziecinnych** z materyałów krajowych i zagranicznych i sprzedaje takowe **po bajecznie tanich cenach.**

Oświadcza również, że nie posiada żadnych innych magazynów lub filii, jakoteż braci lub szwagrów, którzyby się na jego firmę powoływali, li tylko swój **Główny skład przy placu WW. Świętych (róg ulicy Grodzkiej, przy magistracie).** 563 9—10

Jakób Nussbaum

Stradom L. 10

Wielki wybór kołder

różnego gatunku

po cenach bardzo niskich.

Zamówienia wykonuje prędko i sumiennie. 801 2—2

„Louvre“



KRAKÓW,

Rynek, Linia A-B L. 41.

558 Poleca 10—52

Bieliznę męską - - - -
Krawaty, Rękawiczki -
Kapelusze, Cylindry -
Pończochy, Skarpetki -
Torby, Torebki, redecil
Necesery do podróży -
Parasole, Laski - - - -
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe.
GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

134 Rok założenia 1881. 89—120

H. DATTNERA

Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu

we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.

poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu.**

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct. — Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie. 246 18—50

Poszukuje się pannę lub panią, izraelitkę, do sklepu sprzedaży chleba. — Posada zaraz do objęcia. 807 3—3

Wiadomość u p. M. Fromowicza, handel korzenny w Krakowie, ulica Krakowska L. 28.

Trzy korony miesięcznie

wynosi rata na cztery losy. 1 włoski czerw. krzyża, 1 węgierski Bazylika, 1 serbski państwowy i 1 węgierski Josziv. Rocznie 11 ciągnień. Każdy los musi wygrać i nie traci nigdy swej wartości. **Cena 84 kor., tj. 28 rat po 3 kor. miesięcznie.** Do pierwszej raty należy dołączyć 2 kor. na stemple itd., a dalsze raty po 3 kor. można uiszczać zapomocą czeków wolnych od porta. **Koszta inne wykluczone.** Listy ciągnień i czeki pocztowe bezpłatnie. **Zaraz po złożeniu pierwszej raty gra się na wszystkie cztery losy.**

527 **Dom bankowy i kantor wymiany** 28—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad, płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 41—52 Telefon Nr. 460.

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane wykonuje najtaniej od r. 1872 istniejący**

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 41—50

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia
są wzorem pod względem konstrukcyi. 577 10—104
są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Kraków, ul. Szpitalna L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

FILIE: w Tarnowie, ul. Krakowska 4/5. — w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach

Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak i trwałości najnowszemu syst. naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Poleca się

Hotel „Wanda"

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

wzorowo urządzony.

138 **Pokoje od 70 ct.** 39—52

Z dniem 1 kwietnia b. r. otwartą została przy ulicy Szewskiej L. 8 (dom WP. Gurgula) **jedyna** w Krakowie

808 2—?

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA

funkcyonujących urządzeń wodociągowych.

Wstęp na wystawę wolny i nie zobowiązuje do zamówienia. Wszelkie roboty instalacyjne, przeróbki i naprawy wykonuje podpisany osobiście.

30-letnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach wiedeńskich daje najlepszą gwarancyę dokładnego i sumiennego wykonania instalacyi. Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich artykułów i urządzeń wodociągowych od najzwyklejszych do najbardziej zbytkownych.

Na składzie także kompletne urządzenia kąpielowe, wanny niklowe, muszle, umywalnie i klosety fajansowe.

Przed zamówieniem urządzenia wodociągowego powinien każdy we własnym interesie zwiedzić wystawę.

Z poważaniem **Antoni Schiedel.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)